

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: Wincentego Fer.
Sobota: Wilhelma Opata.
Niedziela: Epifanjsza Bisk.
Poniedziałek: Djonizego Bisk.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.
Zachód 6 38.
Długość dnia godzin... 13 10.
Przybyło 5 32.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 1 r.
Zachód 12 0 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 9 cali 2.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 2° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Marji Kleofy.
Środa: Ezechjela Proroka.
Czwartek: Leona Pap. D. K.
Piątek: N. Marji F. Bolesni.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

Wiadomości dworskie.

— Z powodu cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa i Najdostojniejszych Ich Dzieci, w czasie rozbicia się pociągu Cesarskiego w d. 17-ym października r. z., ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało oświadczenie uczuć wiernopoddanych od rozmaitych stanów, ziemstw, towarzystw miejskich i osób, w liczbie 25-ciu ze wszystkich krańców państwa. Po najpoddanniej w tej sprawie raportie ministra spraw wewnętrznych d. 26-go lutego (s. st.), Najjaśniejszy Pan raczył Najmiłosiwiej skreślić następujące słowa: „Serdecznie wszystkim dziękujemy”. (Warsz. dniew.)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Borzywoja, jutro Świętobora.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak. Przedm. — 5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. Nr. 15 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Zabawy: Rant na dochód Towarzystwa pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. (Sale reductowe — 9½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: Dziś „Uriel Acosta”, jutro „Bał maskowy” (występ gościnny p. Maurycego Bruszewskiego); — Rozmaitości: dziś „Dwie bliźny”, „Jestem zabójcą” i „Partja wita”, jutro „Lis w kurniku” (1-szy raz); — Mały: dziś „Córka pani Angót”, jutro „Księżniczka Trebizondy” (1-szy raz). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy ra. 6373 kop. 20. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczna się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali obrad.

Referat o obecnym stanie bednarstwa, złożony przez urząd starszych zgromadzenia, dał punkt wyjścia do bardzo ożywionej rozprawy na wczorajszym posiedzeniu sekcji rzemieślniczej Towarzystwa przemysłu i handlu.

Memoriał bednarzy pod względem danych faktycznych nie jest zbyt obfitym. Urząd starszych stwierdza, że statystyka rzemiosła jest mu zupełnie obcą, w ogólnych atoli uwagach zamyka obraz nadzwyczaj ponury. Bednarstwo rzemieślnicze — powiada urząd — źle stoi, a przyczyny tego szukać należy w tej głównie okoliczności, że duży kapitał robi mu zbytnią konkurencję. Niezależnie od fabryk specjalnych (o ile są), każdy prawie browar trzyma sobie bednarza, zwykle „niedouczzonego” i stara się sam potrzeby swej konsumpcji zaspokoić. Dalej warunki zbytu stają się coraz trudniejsze, zwłaszcza w zakresie wywozu do Cesarstwa, gdzie główne miejsca opañowali ajenci pośredniczący, z którymi majster dzielić się musi zarobkiem. Toż samo ma się z dostawami dla wojska i instytucji państwowych, gdzie spekulanci zawsze przeliczują rzemieślnika, chociaż gorzej wypełnią zadanie. Poza tem niepomyślnie są warunki zakupu materiału surowego, który ulega forsownemu wywózowi za granicę. Nabywcy tamtejsi rozporządzają dużemi kapitałami, a nadto korzystają z różnicy kursu, co krajowych rzemieślników usuwa w cień i skazuje ich na przerabianie tylko drogiej resztek materiału, który do wywozu już się nie kwalifikował, a i ten zmonopolizowany jest w rękach handlarzy i dochodzi majstra z 3-ej lub 4-ej ręki. Utrudnienie w rozwoju bednarstwa pomnażają także wysokie taryfy kolejowe. Memoriał wyraża życzenie, aby na tym punkcie podjęto starania, w celu osiągnięcia zniżki taryf, oraz w kierunku

odpowiedniego ocenia drzewa wywozowego. Z liczby środków zaradczych, zależnych od samego rzemieślnika, memoriał wskazuje, jako rzecz główną, potrzebę utworzenia wspólnego składu materiałów.

Tak się przedstawia memoriał bednarski ze strony praktycznej. Poza nią referat zawiera niepomierną głębię skarg i żalów na przewagę kapitału oraz na tak zwaną „wolność pracy”, która dając każdemu możność spekulowania towarami, powoduje — zdaniem autorów referatu — upadek rzemieślnika.

Odczytawszy memoriał, przewodniczący, p. Makowiecki, położył słuszny nacisk na to, że skargi i żale do niczego nie prowadzą, natomiast należy rzemieślnikom rozproszone siły jednostkowe łączyć w spółki, które ułatwią konkurencyjną walkę o byt.

Pan Otwinowski oświadcza, że istnieje magazyn drzewa dla rzemiosł przerabiających ten materiał, oparty na systemie spółki, bednarze więc mogliby do tej spółki przystąpić.

Uwaga ta zamknęła właściwie kwestję bednarską, ale dała pochop do poruszenia sprawy spółek rzemieślniczych wogóle, która dostarczyła już u nas dużo smutnych doświadczeń. W gorących przemówieniach pp. Juszczyka, Kirsztota Prawnickiego, Michnickiego, Szewczykowskiego i innych padło dużo gorzkiej prawdy pod adresem naszego stanu rzemieślniczego, który wiele się zali na konkurencję wielkiego przemysłu, lecz mało okazuje samodzielności i wytrwałości. Pan Kirsztot wykazał, że dawne, dziś już upadłe, spółki rzemieślnicze padły ofiarą nie braku kapitału, lecz braku takich cnót, jak znajomości rzeczy, uczciwości i energii w pracy.

Nastąpiły zapisy na Bazar rzemieślniczy, które powiększyły listę uczestników o 12 osób a 18 udziałów.

Ostatni punkt porządku dziennego stanowił dalszy ciąg ankiety szkół rzemieślniczych. Tym razem mówiono o rzemiosłach, opartych na szyciu.

nie był wycieńczony rozpraszaniem się na tysiące przedmiotów, a dusza nie obawiała się ognia piekielnego, jeżeli tętniące pulsa uczuciem wezbrały, gdy wolno było kochać bez granic całą potęgą siły, mieszczącej się w nie zużytej, świeżej naturze, wtedy, gdy kochano, to szalenie, bez tamy, bez rachuby, bez rozsądku. Rozsądek wszystko u nas krępuje; jest on zaporą do lotu, do rozwinięcia skrzydeł, do ideału, do fantazji, zaporą do miłości szczególnie; a miłość budzi wszelkie uśpione żywioły w człowieku. Z prostaka robi poetę, z poety geniusza, tchórze odważnego na bohatera zamienia; ze zdolnego robi artystę, z artysty pół bogal Miłość to jedyne czasy, jakie nam średnie wieki w spadku zostawiły, ale coraz mniej cudów, bo coraz mniej uczucia na świecie. Nasz wiek, to wiek rozsądku. Niema Beatryx, więc gdzie szukać Dantego? Niema Romea, więc skąd Julia ma się znaleźć?

— Hola, margrabio — przerwał mu Zygmunt — uspokój się, nie bluźnij w swoim uniesieniu. Co nam po Dancie, co po Romeo? Niepotrzeba Beatryx do złożenia tysiąca śrub na jedną wielką maszynę, która tworzy więcej cadów, niż miłość. Z Edisona, chociaż on Julji nie posiada, więcej świat odniesie korzyści niż z Romea. Wygoda i komfort przedewszystkiem; nie umiałbym kochać na wilgotnej rosie, albo w celi więziennej. Gdybym się miał trząść trzy doby na wózku, aby moja donnę oglądać, toby się moja miłość w drodze ulotniła. Siedząc na wygodnym fotelu obok pani swych myśli, miłość swoją łatwiej i swobodniej można wyznać.

— Książę jesteś sybarytą! nie masz pojęcia o miłości. Zdaje ci się, że uczucie, równe uczuciu a nie wiesz, że nasze pigmejskie sentymenty, tak są podobne do absorbującej, wszechwładnej, wszechpotężnej miłości, jak cierpienia Prometeusza są podobne do cierpienia skałeczonego w palec dziecka. Don Jouan zaprowadził modę miłostek, albo romansików, które wystudziły w nas wszelkie szlachetniejsze popędy. Powiedz, hrabino, czy nie mam racji?

— Nie odwołuj się do mnie, margrabio; nie mam

głosu w tej kwestji. Wiem tylko, że miłość jest konieczna do życia potrzebną, tak jak powietrze do oddychania; ale nie umiem rozróżnić, jak wielką jest doza uczucia. Miłość, o której pan mówi, to pewnie morze szerokie, olbrzymie, bezdenne, bezbrzeżne; nie wiem, czy taka istniała kiedykolwiek, nie wszystkie serca są w stanie morze pomieścić, dosyć, gdy są pełne, choćby tylko jak sadzawka, byle pełnemi być nie przestały.

— Porównanie twoje, kuzynko, trafia mi zupełnie do przekonania — odrzekł Zygmunt. — Gdy kocham, czuję, że serce moje jest pełne, coś mi z tego przyjdzie, że inni inaczej kochali odemnie; nie da to uroku memu uczuciu. Zresztą nie pojmuję, skąd się signor Carlo zdobył na apoteozę miłości, stałej i wiecznej do deski grobowej; niema większego Don Juana od ciebie, margrabio.

— Nie podawałem się też wcale za przykład, można źle rozumieć a jednak popełnić je.

Mówiąc to Carlo powstał z miejsca i zbliżył się do ks. Barocci, ja sama z Zygmuntem zostałam.

— Czy myślisz, kuzynko — odezwał się Zygmunt — że ten włos wierzy w to, co mówi? Upaja on się własnymi słowami; im bardziej językiem dąży do doskonałości, tem większą niechęć kryje w głębi duszy. Nigdy się nie powinno mówić zbyt wiele o tem, co się w sercu dzieje; — gdy tętna jego liczyć poczynamy, to dlatego, że nie bije ono żywiej, — że nie wre w niem uczucie, które do szalu doprowadza, bo wtedy nie zliczyłoby się uderzeń. Nikt nie patrzy, — daj rączkę kuzynko, połóż ją na mojem sercu, — a zobaczysz, czy podobna zrachować uderzenia.

Mówiąc to schwył Zygmunt rękę moją i, zanim się spostrzegłam, przycisnął ją nanowo do piersi. Wyrwałam ją natychmiast, spojrzałam wyniosłe na niego i wstałam z siedzenia, mówiąc:

— Zapominasz się, książę, ani ja, ani żona twoja nie zasługuję na takie postępowanie.

Nie dodając słowa jednego, skierowałam się w stronę Andzi, która z baronem rozmawiała w rogu salonu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego”).

przez

ESTEJE.

(Dalszy ciąg.)

Piątek.

Wszystko się dzieje na przekór naszym oczekiwaniom. Tak się cieszyłam myślą o zebraniu, które się u Andzi odbyć miało, a tymczasem smutne odniosłam z tamtąd wrażenie; Zygmunt temu winien. On tak dziwnie sobie postępuje, a mnie to gniewa, bo czasem wydaje mi się, że Andzia traci dla mnie przyjaźń i szacunek. Wiem, że tak nie jest; ale widocznie jakiś niepokój ogarnął moje sumienie, bo dla czegoż wpadałabym na takie przypuszczenie?

Wczoraj u Andzi o 11-ej wieczór salon już był pełen. Tam wesoło rozpoczęła się rozmowa, tyle ożywienia było na wszystkich twarzach. Nie wiem, co się potem stało; mam nadzieję, że ja jedna tylko ze łzami w oczach zasypiałam.

Siadam na kanapce, a z jednej i drugiej strony Zygmunt i Carlo zabawiali mnie rozmową. Mówili o wypadku dość głośnym; jeden z naszych znajomych z Paryża otruł się z nieszcześliwej miłości. Dziwiłam się temu, nie pojmując, jak miłość taka istnieć może. Na to margrabia odpowiedział mi:

— Rzadko się to zdarza teraz na świecie, bo wszystko wynędzniało i skarłowaciało na powierzchni ziemi. Chociaż odebranie sobie życia nie jest go-dnym pochwałą, ale w tym wypadku dowodzi ono gorącego uczucia. Któż teraz kochać potrafi prawdziwie? Dawniej, w dziejach starego Egiptu, kiedy krew mniej zużyta krążyła w żyłach, kiedy człowiek każdy pełen był życia i energii, kiedy umysł

Wyliczono tu około 10 rzemiosł, jak krawiectwo, szewstwo, kuśnierstwo, tapicerstwo, siodlarstwo, rymarstwo, białoskórnicstwo, czapnicstwo i t. d.

Mało ożywione rozprawy wydały ten sam, co poprzednie rezultat, t. j. zalecanie systemu szkół uzupełniających naukę warsztatową, przez ugrupowanie składowych rzemiosł podług materiału przerabianego.

P. przewodniczący zakomunikował jeszcze zebrany wniosek p. Ranera, który żąda założenia specjalnej szkoły krawieckiej. Do wniosku dołączono motywa, które zawierają całą historję i bibliografię krawiectwa, urozmaiconą nawet ciekawym materiałem, tę jednakże mającym słabą stronę, że zupełnie pozbawiony jest pozytywnego, bezpośredniego związku z wnioskiem praktycznym.

P. Raner proponuje dwie szkoły: niedzielną, w połączeniu z rozrywkami, oraz specjalną codzienną, przeznaczoną do właściwej nauki rzemiosła, a jak w krawiectwie, mogącą wytworzyć zastęp zdolnych krojczy, którzy obecnie przychodzą przeważnie z zagranicy.

P. Juszczyk uważa, że szkoła krojczy istnieć może lepiej jako zakład prywatny i istnieje już pod kierunkiem p. Ranera; istnieją także szkoły kroju damskiego. Wniosek pozostawiono bez rozstrzygnięcia.

S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Nowe, letnie rozkłady pociągów na tutejszych kolejach wprowadzone będą z d. 13-ym maja r. b.

= Podług obliczeń, szkody, wyrządzone przez ostatni wylew Wisły i Narwi na kolei nadwiślańskiej wynoszą około rs. 100,000.

= W celu przyspieszenia otwarcia sal zarobkowych imienia ś. p. Staszycy w nowym budynku od strony ulicy Okopowej, rozpoczęto urządzać szwalnię, pralnię, maglarnię itp., a jednocześnie przeróbki części frontowego gmachu prowadzone będą tak, iżby nowy ten zakład filantropijny, dla pomieszczenia na początek 60-tu stałych pensjonarzy obojga płci, do użytku oddanym był nie później, jak w początkach lipca r. b.

= Władza wyższa zatwierdziła dostawę 203 sztuk szybrów i wentylów dla mających się ułożyć w r. b. rur wodociagowych w angielskiej fabryce Glenfield i Comp. w Kilmarnock za 1,027 f. st., czyli około 10,270 rs. Dla robót zaś kanalizacyjnych zostało przez tę władzę zatwierdzone zamówienie na 3,400 sztuk rur prostych kamionkowych i 300 sztuk takichże rur fasonowych w fabryce kawczyńskiej p. K. Granowa za 3,150 rs., oraz 3,000 sztuk rur prostych kamionkowych i 1,190 różnych fasonowych, a w tej liczbie 200 syfonów za 6,222 rs. w szlaskiej fabryce rur glinianych w Münsterbergu (Ziembicy).

= Dotychczas lombard miejski, kierując się dawnymi przepisami, nie żądał od zastawców przyklejania marek stemplowych do świadectw zastawowych, wydawanych na mniejsze sumy, świadectwa zaś na większe sumy opłacane były stemplem piętnastokopiejkowej wartości. Gdy na zasadzie nowej ustawy stemplowej z roku 1884-go, dowody, wydawane przez instytucję dobroczynną, całkiem zwolnione zostały od opłaty stempla, magistrat, poleciwszy kasie lombardu stosować się w tym względzie do systemu dotychczasowego, jednocześnie odwołał się do władzy właściwej, żądając wyjaśnienia, czy należy świadectwa zastawowe lombardu miejscowego, jako instytucji dobroczynnej, zwolnić całkiem od opłaty stemplowej, czy też nie, i w tym ostatnim razie jaką normę zastosować należy. Otóż, według otrzymanego w tym przedmiocie wyjaśnienia, opłata stemplowa od świadectw zastawowych lombardu miejskiego ma być uiszczana w tym samym stosunku, jak od papierów wekslowych, a więc włącznie od rs. 5 do 49 — 10 k., od rs. 50 do 99 — 15 k., od rs. 100 do 199 — 30 k., od rs. 200 do 299 — 40 k., od rs. 300 do 399 — 55 k., od rs. 400 do 499 — 70 k. i od rs. 500 do 599 — 80 k. i t. d. Pobieranie opłaty w powyższym stosunku rozpoczęto w dniu wczorajszym. Nadto kasa lombardu otrzymała polecenie pobierać właściwą opłatę stemplową przy wykupywaniu zastawów od tych świadectw, które zostały wydane już w czasie, kiedy obowiązuje nowa ustawa stemplowa. O ile wiemy, magistrat nie ma zamiaru poprzestać na otrzymanym wyjaśnieniu i wystąpić zamierza z właściwym przedstawieniem do władzy wyższej w nadziei, iż wyjedna zupełnie zwolnienie będących w mowie świadectw od opłaty stemplowej.

= Okręg naukowy warszawski wydał pozwolenie na otwarcie i prowadzenie następujących nowych zakładów naukowych: p. Józefie-Franciszce Niewiarowskiej, w osadzie Działoszytach, na jednoklasową szkołę żeńską; p. Aleksandrowi Michałowi Wojcie-

chowskiemu w Górcach (pod Warszawą) na jednoklasową szkołę początkową i p. Symfonjanowi-Michałowi Kisielewskiemu w Opocznie na jednoklasową szkołę ogólną.

= Dziś o godzinie 7-ej wieczorem w sali rady uniwersyteckiej odbędzie się posiedzenie „Russkiego Towarzystwa lekarskiego”. Profesor Lambl odczyta: „O skrzywieniach kręgosłupa”, prof. Mentin — „O chloroformie i jego domieszkach szkodliwych dla anestezji”.

= Stosownie do przedstawienia rady uniwersytetu warszawskiego, nadetatowi ordynatorzy: kliniki terapeutycznej, pp. Orłowski i Sacewicz, i kliniki diagnostyczno-terapeutycznej, p. Frenkiel, pozostawieni zostali na tychże stanowiskach na bieżącą trzyletnią kadencję.

= Wspomnienie pośmiertne.

Zmarł przed kilku dniami w Kamieńcu ś. p. Józef Ochocki, obywatel ziemski, członek deputackiego zebrańia podolskiego.

Urodzony 1834 r., kształcił się w gimnazjum kamienieckim, a później udał się do Kijowa na uniwersytet, gdzie pozyskał z wydziału prawniczego stopień naukowy.

Ochocki, osiadłszy w Humieńcach, odznaczył się jako zdolny ziemianin i oddany usługom publicznym.

Pełnił przez kilkanaście lat rozmaite obowiązki obywatelskie honorowe i piękny zgromadził księgozbiór.

Był członkiem Tow. dobroczynności w Kamieńcu i stowarzyszenia pomocy dla uczniów i na tych stanowiskach odznaczył się jako prawdziwy filantrop.

Pogrzeb jego dumny był wyrazem powszechnego dlań uznania.

= Z teatru i muzyki.

* W przyszły poniedziałek czeka nas nowa uroczystość muzyczna.

Oto w koncercie instytutu muzycznego wystąpi pani Essipow z koncertem Paderewskiego, który będzie grał z manuskryptu.

Chóry, jak o tem już wspominaliśmy, wykonają kwartet Rubinsztaina, a p. Rzebiezkowa odśpiewa arję Bethowena.

Dyrekcję obejmie Barcewicz.

* Do Warszawy wkrótce przybyć ma śpiewaczka włoska, Sealchi Lolli.

Artystka zamierza dać koncert w sali resursy obywatelskiej.

Śpiewaczka posiada podobno piękny i silny głos kontraltowy.

= Odczyt.

W niedzielę Warszawa powita na katedrze w sali ratuszowej gościa swojego w osobie prelegenta prof. wszechnicy jagiellońskiej dr. Władysława Szajnochy.

Syn zasłużonego autora „Szkiców historycznych” ujrzał światło dzienne we Lwowie w r. 1857-ym, a w r. 1880-ym pozyskał w uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofji.

W r. 1882-im habilitował się w Krakowie, a od czterech lat objął we wszechnicy tamtejszej katedrę geologii i paleontologii.

Młody profesor ogłosił już drukiem kilkanaście prac naukowych, zamieszczonych w czasopismach polskich i niemieckich.

Jako przedmiot do odczytu, który się odbędzie o godz. 1-ej w południe w niedzielę d. 7-go b. m. prof. S. obrał sobie skreślenie stanu nauki geologii w początkach bieżącego wieku.

Mówić więc będzie o Staszicu, Buffonie, d'Alembecie, Raynolu oraz o ich pracach naukowych, ze szczególnem uwzględnieniem dzieł Staszica „O ziemi i klimacie Karpat i innych gór i równin Polski.”

= Urodziny Baudouina.

Dziś przypada 200-lecie urodzin tego filantropa. Zażył ten mąż ujrzał światło dzienne we Francji w mieście Arwerne, d. 5-go kwietnia 1689 roku.

Do Warszawy przybył już jako znany z nauki kapłan w r. 1717-ym i zostawał tu przez lat 51, to jest aż do śmierci zaszłej w dniu 10-ym lutego 1768-go r., w siedem lat po ukończeniu budowy gmachu, do którego wniesienia dawczy iniejatywę i ciągłą pracę na usługi założonej przez siebie instytucji do końca życia się poświęcał.

Spółcześnie nasze, oprócz doprowadzenia do skutku wystawienia domu podrzutków, zawdzięcza mu także myśl zakładania ochron, które tyle dobrego biedniejszej ludności wyświadcza.

= Na wystawę.

Z powodu odmowy niemieckich dróg żelaznych w przedmiocie ułatwień komunikacyjnych na wystawę paryską, międzynarodowe Towarzystwo wagonów syjalnych dla dogodności podróży przez czas rzezonęj wystawy wyprawić będzie nocnymi kurjerskimi pociągami kolei wiedeńskiej specjalne

wystawowe wagony, które po przybyciu do Wiednia, włączone być mają do pociągu błyskawicznego, kursującego pomiędzy Konstantynopolem i Paryżem.

Gdyby z przyczyn projektowanych zmian w biegu błyskawicznych pociągów, wagony wystawowe warszawskie nie mogły zdążyć na czas do Wiednia, w takim razie wyprawiane będą z Warszawy do Wiednia pociągi spacerowe, składające się (z wyjątkiem parowozów) z wagonów i służby towarzyszącej z dworca kolei wiedeńskiej o godzinie 8-iej wieczorem, przybywać będą do stolicy Austrii o godzinie 10-iej zrana.

Tu po połączeniu z pociągami błyskawicznymi, bezzwłocznie wyprawiane będą w dalszą drogę.

Ponieważ w obu kombinacjach drogi interesowane zgodziły się już na warunki, więc kwestja wyboru pociągów spacerowych lub specjalnych wagonów, ostatecznie zadecydowaną będzie w dniu 15-ym b. m. w Konstantynopolu, gdzie odbędzie się konferencja przedstawicieli dróg żelaznych.

= U Andriollego.

Mieliśmy sposobność zwiedzać w tych dniach pracownię naszego utalentowanego rysownika.

Zastaliśmy go przy pracy nad pięciu naraz dużymi kartonami, z których trzy poświęcone są Mickiewiczowi.

Pierwszy wyobraża śliczny epizod z „Pana Tadeusza”, dwa zaś inne przedstawiają najpiękniejsze sceny z „Konrada Wallenroda”, pierwszą i ostatnią.

Trzeci karton jest to portret poety, robiony na podstawie wszystkich podobizn, jakie są u nas tylko znane, między innemi za model służył rzadki dagerotyp, zdobyty przez artystę w Paryżu.

Wszystkie pięć kartonów po zupełnem wykończeniu, co wkrótce nastąpi, utalentowany artysta wystawi prywatnie na korzyść kolonij letnich.

Ani na chwilę wątpić nie możemy, że jak cel wystawy, tak też wartość i treść obrazów ściągają tłumy do pracowni Andriollego.

= Do Mniszewa.

Z dniem jutrzejszym rozpoczyna jazdę pasażerską w górę rzeki, do Mniszewa, parostatek spółki włościańskiej „Nowa Praga”.

Statek ten wychodzić będzie z Warszawy codziennie o godz. 12-ej min. 45, przyjeżdżać do Mniszewa około godz. 7-ej wieczorem; z powrotem wychodzić ma o godz. 5-ej rano, a przybywać do Warszawy około godz. 9-ej rano.

Ceny niższe.

Statek ten wozić też będzie towary.

Przystań „Nowej Pragi” mieści się naprzeciw ulicy Bednarskiej.

Ruch pasażerski na parostatkach od kilku dni ogromnie jest ożywiony.

= Świątokrądzstwo.

Wczoraj nadeszła do Warszawy telegraficzna wiadomość o zuchwałej kradzieży, dokonanej w Płońsku.

Nieujęci dotychczas złoczyńcy, zakradłszy się z wieczora do kościoła w Płońsku, pozejmowali z ołtarzy wota, lichtarze, srebrne krzyże, a następnie rozbiwszy w zakrystji kościoła drzwi, skradli kilka monstrancji, kielichów i patyn.

Ucieczkę z kościoła złoczyńcy utorowali sobie przez okno, umieszczone nad zakrystją.

Wartość skradzionych przedmiotów dotychczas jeszcze nieokreślona.

Za złodziejami, którzy, według wszelkiego prawdopodobieństwa, uciekli do Warszawy, wysłano listy gończe.

Jednocześnie tutejszą policję śledczą zawiadomiono o tej kradzieży.

Jest domysł, że kradzieży dopuścili się ci sami złodzieje, którzy okradli kościół na Pradze.

Śledztwo w toku.

= A la Davenport.

W mieście naszym bawi amerykańska, mis Anna Ewa Fay, dająca przedstawienia a la bracia Davenport.

O ile wnosić możemy z okazywanych nam sprawozdań, mis Fay musi przewyższać swoich poprzedników zręcznością, niektóre bowiem ze sztuk robionych przez nich pociemku, lub w odosobnieniu od publiczności, wykonywa ona na oczach widzów i przy świetle.

Zobaczmy!

= Dokuczliwa aura.

Nieładnie się rozpoczął kwiecień.

Przez całą noc onegdajszą a następnie do południa wczorajszego sypał obfity śnieg, bieląc bruki i dachy.

Od południa jał padać rzęsy deszcz i nieustawał przez dzień cały i noc wczorajszą.

W wielu punktach miasta nie podobna było przejeź-

Nr 93

przez ulicę, gdyż woda sięgała wyżej kostek. Na ulicach Marszałkowskiej i Królewskiej woda do- chodziła niemal do ścian domów zalewając całe chodniki.

Nie obeszło się bez wypadków. Na ulicy Marszałkowskiej jakiś młodzieniec, chcąc skrócić sobie drogę, skoczył z ulicy na chodnik. Nie obliczył siły swego skoku i runął do ryn- sztoka.

Nieborak zawdzięcza tylko przechodniom, iż cy- linder jego nie został wciągnięty wirem do pobliskie- go kanału.

— Ofiara uczynności.

Przybyły z Moskwy tutejszy przemysłowiec, p. N., padł ofiarą złoczyńcy podejścia.

Ogledaj po wyruszeniu pociągu z Brześcia li- tewskiego p. N. zwrócił uwagę na zachowanie się młodej i wykwintnie ubranej pasażerki.

Nieznajoma niespokojnymi ruchami szukała jakie- goś przedmiotu dookoła siebie, a następnie rozpa- czała się.

Zaciekawiony warszawiak jął się dopytywać o przyczynę żalu.

— Jestem zgubiona! — objaśniła — zginał mi pugi- larsz z pieniędzmi i nie będę mogła dojechać do Wiednia!

W dalszym ciągu dama, mieniąca się nauczyciel- ką, Anna Frejtag, zaproponowała, czyliby p. N. nie zechciał wyratować jej z kłopotliwego położenia na- byciem bransoletki.

Ulegając popędowi litości, przemysłowiec kupił klejnot, ozdobiony brylantami, placąc 150 rs.

Bransoletkę nabywca zamierzał ofiarować swojej małżonce.

Za przyjazdem do Warszawy „ofiara przygody” zginęła w tłumie, a p. N., znalazłszy się w domu, przekonał się, iż niemierny klejnot był złocznym naśladownictwem, wartości kilku rubli.

— Podwójny zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej, zamieszkała przy krewnych u państwa D. na Nowej Pradze Anna I., eks-nauczycielka, licząca 28 lat wie- ku, otrula się fosforem.

Dawka była dość silna, lecz domownicy po spostrzeżeniu pierwszych objawów zatrucia, natychmiast sprowadzili lekarza.

Przedsięwzięte przez tegoż środki zapobiegły niebezpieczeń- stwu, chociaż kobieta stawiała zacięty opór w przyjmowaniu lekarstwa, błagając, aby pozwolono jej umrzeć.

Stanowcy zanajazd pozbawienia się życia nieopuszczała despe- ratki ani na chwilę; w kilka godzin później, omyliwszy czujność dozoruujących ją osób pochwyliła nóż i pchnęła się nim w pierś.

Przemocą nóż odebrano właśnie, gdy I. zamierzała zadać so- bie powtórny cios.

Rana okazała się lekka.

Przyczyna tego podwójnego zamachu jest stan chorobliwy, a głównie obawa utraty słuchu z powodu jakiejś choroby or- ganicznej.

Nad desperatką rozciągnięto nieustanny i baczny nadzór.

— W pociągu.

Wczoraj, w pociągu osobowym w przedziale III-iej klasy, między Skierniewicami a Warszawą, Józefie Maliszewskiej, 50-letniej staruszce skradziono portmonetkę, w której znaj- dowało się 107 rs.

Staruszka spostrzegła kradzież dopiero po opuszczeniu dwor- ca kolejowego i ma w podejrzeniu dwie współpasażerki, które były dla niej nader uprzejme, lecz za blisko się przysuwały.

— Tak zawsze...

W Lublinie bawi agent jakiegoś zagranicznego towarzystwa fabrycznego, które w tem mieście lub w okolicy zamierza założyć fabrykę cementu.

Agent ów miał zbadać, czy na miejscu znajdzie się odpowiedni materiał do wyrobu cementu i czy fabry- ka może mieć zapewnione powodzenie.

W lubelskiem i chełmskiem materiale potrzebne- go jest dostatek i przyszła fabryka może liczyć na zbyt nietylko w całej gubernji lubelskiej, ale na- wet i w dalszych okolicach.

Oczy w Lublinie nie znajduje się nikt, ktoby pra- gnął wyzyskać i obfitość materiałów surowych i ła- twość zbytu i założył tam krajową fabrykę ce- mentu?

— Sprawcy napadów.

Do Tygodnia donoszą, że sprawcy licznych napa- dów w okolicach Brześcia zostali już wykryci i za- trzymani.

Są to cyganie, u których znaleziono mnóstwo przedmiotów ze zrabowanych domów.

Dotąd uwięziono 5 cyganów i 2 cyganki.

Aresztowanie ich położy zapewne kres dalszym napadom.

+ Na lodzie.

Niedawno pan Z., ziemianin z lubelskiego, jadąc sankami z ks. C., dla skrócenia drogi skoczył na staw pod Piaskami luterskimi.

Kiedy przez omyłkę woźnicy znaleźli się na rze- ce, pokrytej cienkim lodem, konie wraz z sankami wpadły do wody.

Pan Z., oraz woźnica, zawdzięczają swoje ocale- nie ks. C.

Konie i sanki utonęły.

+ Samobójstwa.

Korespondent nasz z Łukowa pisze:

We wsi Glinki, gmina Miastków, włościanin, Bartłomiej

Moreń poderzwał sobie gardło.

Samobójca liczący lat 52, zmarł natychmiast.

We wsi Oziemkowa, położonej w tejże samej gminie p owie

sił się w oborze włościanin, Maciej Kret.

W obu wypadkach przyczyna samobójstwa niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Dzisiaj, o godzinie 6-iej wieczorem, odbędzie się posie- dzenie miesięczne Towarzystwa farmaceutycznego w lokalu na Kanonji, na którym na porządku dziennym będą: odczyta- nie protokołu z poprzedniego posiedzenia, Stawiała nowa me- toda fabrykacji sody, o handlowym surowym potażu, projekt taksy środków leczniczych, nie objętych farmakopeją.

— Posiedzenia zjazdowe sędziów pokoju w pierwszym okrę- gu gubernji warszawskiej odbywać się będą w Warszawie w ciągu b. m.: d. 6-go i 12-go bez wzywania stron, oraz w d. 13 i 15—17.

— Od jutra wydawane będą w biurze dyrekcji warszawskie- go Towarzystwa ubezpieczeń od ognia bilety wejścia dla ak- cjonariuszów, pragnących uczestniczyć w tegorocznym zebraniu ogólnem Towarzystwa.

Drugi koncert Mierzwinińskiego.

W imię pięknego celu wzywał nas do bytności koncert wczorajszy na osady rolne, a wabił i pocią- gał pięknym programem i świetną firmą Mierzwini- skiego.

Jakoż, mimo cen niepraktykowanie wysokich, (które, miejmy nadzieję, już się nie powtórzą w War- szawie) sala ratuszowa znów napełniła się różno- barwnym tłumem publiczności, zajmującej przeważ- nie miejsca mniej kosztowne.

Ze publiczność ta śpiewem artysty wprowadzoną będzie w stan patologicznej ekstazy, o tem z góry nie należało wątpić, że stan ów potęgował się z ka- żdym numerem, dorzuconym nad program, jak z ro- gu obfitości, to się samo przez się rozumie.

My jednak, specjaliści od muzykowania, odda- wszy cześć należną całości produkcji znakomite- go tenora, wyróżnimy z nich i postawimy na pierw- szym planie niektóre tylko.

Wszystkie nuty wysokie, zbyt forsowne, zwykle tylko przy pierwszym słyszeniu najwięcej nam spra- wiają przyjemności; lecz za drugim, trzecim zbyt częste ich użycie sprawia monotonię i mniej sma- kuje.

Niektóre udały się wczoraj wybornie, nie da się to jednak powiedzieć o wszystkich.

I tak: w zakończeniu „Halki” wysokie C się nie powiodło, a w następującej po niej piosence „Le sais tu bien?” brzmiało za cienko. Widocznie pomi- mo kolosalnej wytrzymałości organu artysty, tenże u- legł do pewnego stopnia wpływowi fatalnej pogody i mniej był posłuszny życzeniom artysty, aniżeli w dniu onegdajszym.

Zważywszy tedy tę okoliczność, jak zawodnem jest opieranie się głównie na tych efektach forso- wnych, oraz jak często one ze stanowiska stylu kry- tyce ulegać mogą (zmiana zakończenia arji z „Hal- ki” zupełnie jej rzewny charakter przetranszowała, a w drobnej piosence forsowna wysoka nuta najeźdźcie- razi), sądzimy, że może w niedalekiej przyszłości znakomity nasz śpiewak zechce nadużyć tych efektów zaniechać.

A właśnie koncert wczorajszy dał nam dowód, jak wielkie wrażenie może sprawić ten przepyszny głos i metoda, gdy nie wychodzi z charakteru da- nej kompozycji i używa swych środków z umiarko- waniem.

Arya z „Otella” odśpiewana była magistral- nie; koloratura świetna, tryl, charakter boha- terski właściwie zachowany, piękne cieniowania w Andante, siła w miarę, a bez przesady na końcu, złożyły się na całość wysoce artystyczną.

W drobnej piosence: „vorrei morire” artysta same- mi efektami piana czarować potrafił.

Gdzie użycie siły i wysokich C nie razi, to w „Sy- cyliance.” To też nikt jej tak nie śpiewa, jak Mierz- wiński — ta gamma przez dwie oktawy, od wyso-

kiego c w dół spadająca, jest wyborna i na swem miejscu właściwą najzupełniej.

Pan Liebling swą grą na fortepianie coraz więcej zyskuje sympatji — wczoraj bardzo pięknie zagrał Scherzo B moll Chopina, prawdziwie efektownie marsza Schuberta i walca Straussa w Tausigowskim układzie, dodaną nad program piosnkę Schuberta (Ständchen) w układzie Liszta. Akompaniator to przytem niezrównany; w ogóle temperament arty- styczny w wysokim stopniu.

Na jedną okoliczność warto nareszcie zwrócić uwagę; oto przez posunięcie pierwszych rzędów bli- żej ku estradzie miejsca w sali przybyło, wskutek czego rozstawienie krzeseł było szersze i wygod- niejsze, niż na poprzednich koncertach.

Względ to ważny dla urządzających wszystkie koncerty; bo usposobienie publiczności wygodniej siedzącej, o kilka stopni termometru jest gorętsze, a oklaski sypią się z większą hojnością.

J. KZ.

— Komitet kwest podaje do publicznej wiadomości, że z roz- porządzenia władz wyższych kwesty wielkotygodniowe przy Grobie zbawiciela w następujący sposób uorganizowane zo- staną:

W 22-eh kościołach kwesty zbierane będą, w celu otrzyma- nia ofiar, na korzyść kościołów rzymsko-katolickich; warszaw- skiego Towarzystwa dobroczynności, opatrzenia ubogich wy- chodzących ze szpitali cywilnych, instytucji jałmużniczej przy kościele św. Kazimierza, a mianowicie w kościołach:

Katedralnym św. Jana, Matki Boskiej Łaskawej (dawniej ks. ks. Pijarów), św. Anny (po-bernardyńskim), św. Józefa O- blubieńca (po-karmelićskim), Opieki św. Józefa (pp. wizytek), św. Krzyża, św. Trójcy na Solcu (po-trynitarskim), św. Piotra i Pawła (parafji św. Barbary), Wszystkich Świętych na Grzy- bowie, św. Karola Boromeusza na Chłodnej, Narodzenia Najś. Marii Panny na Lesznie, św. Antoniego (po-reformackim), Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim), św. Marcina (po- augustjańskim) przy ulicy Piwnej, św. Ducha (po-paulińskim), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Kazimierza (pp. sakramen- tek), Panny Marii na Nowem Mieście, św. Franciszka Serafi- ckiego (po-franciszkańskim), św. Andrzeja Apostoła (po-bo- nifraterskim), św. Karola Boromeusza na Powązkach i Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze.

W kościołach wyszczególnionych powyżej urządzone zostaną kwesty, na cele na początku wyrażone, a oprócz tego w nie- których z nich zbierane będą przy oddzielnych stolikach na ko- rzyść niezamożnych zakładów dobroczynnych, w porządku jak następuje: w katedrze św. Jana na zakład Rodziny Marii (przy ul. Żelaznej), u św. Anny na warszawskie Towarzystwo dobro- czynności 3-ci na rzecz domu sierot po robotnikach, w po-karme- lickim na Krakowskim-Przedmieściu na szpital dla dzieci i trzeci na reparację dachu na miejscowym kościele, w po-wi- zytowskim dla Towarzystwa Pań św. Wincentego à Paulo, u św. Krzyża na korzyść tegoż Towarzystwa, w tymże kościele trzeci stolik, na korzyść Szwalni przy ul. Hożej, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) dla warsz. domu Schronienia „Przytulisko” (przy ul. Wilczej), w po-kapucyńskim dla nieu- leczalnych i paralityków (przy ul. Nowowiejskiej) i w tymże kościele urządzony będzie trzeci stolik na reparację miejscowe- go dachu, w kościele św. Andrzeja (pp. kanoniczek) na nieza- możne kościoły, w kościele św. Aleksandra jedynie na rozsze- rzenie tej świątyni, w kościele św. Marcina po-augustjańskim na budowę tegoż kościoła, w kaplicy przy szpitalu św. Ducha przy ul. Elektoralnej dla przytułku rekonwalescentów przy ul. Dzikiej i na miejscowy szpital.

Na wyłączone korzyść miejscowych instytucji zbierane będą ofiary przy pojedynczych stolikach, a mianowicie: w kościo- łach: warsz. Tow. dobr. na Krak.-Przedm., i szpitala Dzieciątka Jezus na placu Wareckim, w kaplicach szpitala dla dzieci na Aleksandrji, Instytutu św. Kazimierza na Tamce, Instytutu Oftalmicznego imienia Ed. Lubomirskiego na Smolnej, warsz. Domu Schronienia przy ul. Wilczej, Przytułku ubogich dzieci „Rodzina Marii” przy ulicy Żelaznej, Opieki Najśw. Marii „Penitente” przy ulicy Żytniej, Domu Schronienia starców św. Ducha i Panny Marii na Przryrunku, wreszcie w Schronie- niu paralityków i nieuleczalnych przy ulicy Nowowiejskiej Nr 32.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Felicja z Schüllerów **KUNKIEL**, wdowa, po krót- kiej słabości, opatrzona św. sakramentami, zmarła w dniu 4-ym kwietnia 1889 roku, przeżywszy lat 86. W głębokim smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i zna- jomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 6-ym kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie 11-iej zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, a następnie na wy- prowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

+ Za spokój duszy ś. p. Karoliny **Leskiej**, odprawi się ju- tro, to jest w sobotę, o godzinie 10-iej zrana, w kościele św. Krzyża wotywa żałobna, na którą syn i córka zapraszają kre- wnych, oraz przyjaciół.

—1273—

Głosy publiczności.

Co będzie w razie pożaru?

Kilka dni temu mieszkańcy ulicy Nowozielnej za- alarmowani zostali wiadomością, że w jednym z do- mów, przy ulicy tej położonych, powstał pożar.

Tym razem szczęśliwy trafienie chciał, że ogień wcześniej dostrzeżono i pożar w samym zarodku zo- stał slumiony.

Zawiadomiona o wypadku straż ogniowa przyby- ła w kilka minut, lecz nie mogła się dostać do domu zagrożonego pożarem, z powodu ważkiej bramy, ta- mującej dostęp od strony ulicy Próżnej, i zmarno- wała sporo drogiego w takich razach czasu, zanim przeszkodę tę usunęła.

O zniesienie owej bramy prasa i publiczność upo-

minały się już nieraz w imię wygody i estetyki; jak widzimy z danego wypadku, przemawia zatem inny jeszcze wzgląd, o wiele ważniejszy, względ na bezpieczeństwo mieszkańców.

Zamknięta brama ulica Nowozielną, jest tak wąską, że straż ogniowa, beczki i sikawki, zwłaszcza parowe, nie mają tam dość miejsca na żadne ewolucje, co w razie potrzeby niesienia ratunku może najzgrabniej oddziaływać na jego szybkość i skuteczność.

Do tego dodać trzeba, że poziom ulicy Nowozielnej, zarówno trotuarów jak i środka jest znacznie, bo o jakieś ćwierć łokcia, wyniesiony po nad przyległe ulice Zielną i Próżną, co także w razie potrzeby utrudni przejazd od strony tych ostatnich, nawet w razie zniesienia odgradzającej ją od nich bramy.

Te wszystkie przyczyny aż nadto jasno wskazują, że w przedmiocie uporządkowania ulicy Nowozielnej interes ogólny i bezpieczeństwo mieszkańców powinny stanowczo wziąć przewagę nad interesem jednostki.

Jeden z mieszkańców ul. Nowoziel.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Berlin 4-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Z południowych i zachodnich Niemiec donoszą o wzroście ruchu strejkowego w kołach robotniczych.

Berlin 4-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dzisiejszy *Reichsanzeiger* publikuje cesarski rozkaz gabinetowy do naczelnego wodza marynarki, w którym tenże wyraża boleść i współczucie z powodu katastrofy na wodach samońskich.

Poznań 4-go kwietnia. (Tel. pr. K. W.) — Zapadł się tutaj dom wskutek podmulenia wylewem.

Paryż 4-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Komitet narodowy ogłasza, że usunięcie się Boulangera z kraju zostało jednogłośnie uchwalone.

Paryż 4-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. W.) — Po długiej i burzliwej dyskusji izba deputowanych uchwaliła na posiedzeniu dzisiejszem 355 głosami 203 ściganie sądowe Boulangera. (Aj. półn.)

Bruksella 4-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.) — Boulanger oświadczył, że powróci do Francji, gdyby oskarżono go przed ławą przysięgłych lub trybunałem apelacyjnym. Sąd senatu odrzuca stanowczo.

Bruksella 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Rząd tutejszy zastanawia się nad tem, czy nie należy mu zabronić Boulangierowi przebywania na terytorjum belgijskiem.

Bukareszt 4-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.) — Gabinet Rosettiego i Karpa podał się do dymisji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go kwietnia. (Tel. prywatny Kurjera Wars.) — W słabym usposobieniu rozpoczęła giełda dzisiejsza swe czynności. Dość poważny pokup na dewizy, ujawniony przez domy petersburskie, a wyrażający się sprzedażą rubli na krótkie terminy, wywołał niższe rubli. Nie udzielili się ona ani akcjom, ani papierom procentowym, gdyż zlecenia z Paryża w dalszym ciągu napływają i to w takiej obfitości, że w niczem nie odbija w sobie śladów przesilenia. Nowa pożyczka z r. 1889-go, która w bardzo skromnych ilościach dostanie się subskrybentom, jest przedmiotem bardzo licznych transakcyj i wskutek tego podniosła się w cenie do 91.75. Pieniądz, znajdujący się w obfitości na rynku, niezmiernie ułatwia grę na zwykłym papierami. Ruble w transakcjach natychmiastowych straciły 35 fen., na dostawę sprzedawano po 217.50 i 217, a gdy wzmożił się pokup ze strony eksporterów, ruble stopniowo podniosły się do 217.50 i po tej cenie nadal nabywać je chciano. Warszawa krótkoterminowa staniała o 15 fen., krótki Petersburg o 20 fen., długi zaś pozostał bez zmiany. Z papierów obracano ziemskimi po cenie o 20 kop. w złocie niższej, a likwidacyjnymi o 10 kop. tańszej. Wschodnia pożyczka III serji utrzymała poziom dnia poprzedniego, konsola natomiast z r. 1880-go i 5% renta zyskały drobnostkę. Listy zastawne russkie zaś, 6% renta, premjówki i kupony celne uległy niżce. Kredytówki mają do zaznaczenia znowu poważną stratę, bo 1 1/2% wynoszącą. Żyto w towarze gotowym odniosło zysk 75 fen., na dostawę zaś pozostało bez zmiany. Prywatne dyskonto wynosi 1/8%.

Berlin 4-go kwietnia (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.40	Akcje d. z. war.-wied.	—
Wekle na Warszawę	217.50	Akcje kredytowe	156.40
Wek. na Petersb. krót.	216.70	Wekle na Lon. kr.	20.44 ⁵
Wek. na Petersb. dług.	215.—	id.	20.35
Bil. ban. rusk. na dost.	217.50	Żyto w tow. gotow.	144.25
Wschodnia pożycz. III em.	67.40	Żyto na wiosnę	148.75
Listy zast. serji I-ej	64.70		

Kursa z dnia 3-go kwietnia. 217.75 217.65, 216.90, 215.—, 217.75, 67.40, 64.90, 157.90, 143.50, 148.75.

Petersburg 4-go kwietnia. — Wexle na Londyn 93.80. Pożyczka premjowa I-ej emisji 271.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 243.—. Półimperjały 7.42.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowski dnia 4-go kwietnia. — Z powodu niesprzyjającej pogody i bardzo złego stanu dróg, dowozy na targ dzisiejszy były minimalne. Wystawiono na sprzedaż w ogóle nader niewielką ilość ziarna. Wobec braku wyboru usposobienie było niezdecydowane, chęć kupna bardzo mała. Pszenicy ofiarowano kilkadziesiąt korzy, wyborowe ziarno kupowano po 6.30, za białą płacono 6 rs., innych gatunków nie było. Żyto wyborowe osiągało 3.85, średnie 3.75 do 3.80, ordynaryjne w zaniedbaniu. Owies drogi, dostawy ograniczone, średnie gatunki po 2.30, 2.40 i 2.50, wyborowy po 2.75. 150 korzy średniego grochu sprzedawano po 4.55.

Targ na Pradze dnia 4-go kwietnia. — Obróty na dzisiejszym targu były bardzo ograniczone, prawdopodobnie wskutek niesprzyjającej pogody, pomimo to usposobienie było mocne, dowozy wynosiły 20 wagonów, wyborowe gatunki notowano 69 do 70 kop., średnie 65 do 68 kop., ordynaryjne 63 do 64 kop. Owies zwyklowo, wyborowy 72 do 76 kop., średni 68 do 71 kop., ordynaryjny 64—66 kop., nadesłano 13 wagonów. Gryka mocno, 76 do 88 kop., Jęczmienia nadesłano dwa wagony, obrótów nie było żadnych. Kasza jaglana słabo, sprzedano dwa wagony średniego towaru po 98 kop.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 1-go kwietnia) Warszawa łącznie z Praga spotrzebowala wołowiny 15084 pud., wieprzowiny 5636 pud., baraniny 20 pud., i cielęciny 2398 pud., razem 23138 pud. Cyfra ta mniejsza jest od zesłotygodniowej o 643 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 11 kop., wieprzowego 12 1/2 kop., baraniego 14 1/2 kop. i cielęcego 10 kop., świeżej niesolonej sioniny 15 kop. — Inwentarz żywy płacono jak następuje: wół stepowy od rs. 68 do 106, krowa dojna od 55 rs., wieprz od 20 do 45 rs., baran średni rs. — kop. — i cielę średnie rs. 6 kop. —. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 10 rs. 35 kop., baranich rs. — kop. —, cielęcych rs. 1 kop. 35 i końskich rs. 5 kop. —.

Okowita. W pierwszych dniach tygodnia ceny okowity podniosły o kilka kopiejek na garnce i utrzymały tę niższkę w ciągu całego tygodnia. W Hamburgu ceny spirytusu podskoczyły z powodu nowego układu z Hiszpanją, lecz obroty były spokojne w końcu tygodnia. Żądano na marzec 22 1/4 m., na kwiecień na 22 1/4, na maj-czerwiec 22 3/4, na lipiec-sierpień 22 3/4 m.

Wełna. W tych dniach wysłano ze składów bankowych do Tomaszowa 70 pudów wełny krajowej. W ogóle dla wełny krajowej panuje obecnie z powodu wysokiego kursu rubla, usposobienie słabe. Pogłoski o mającym nastąpić podniesieniu cła na wełnę zagraniczną, wywołują zakupy na rynkach ze strony fabrykantów i kupców białostockich, których skłania do tego cenna tańszość, stosunkowo bardzo tania i kredyt. Gatunki wełny zagranicznej nie jest najlepszy. W ostatnich czasach odbył się w Charkowie jarmark, na którym było wielu kupców. Jarmark ten miał zbyt dobry; zakupy robiono przeważnie do Moskwy, a także do innych miast w Cesarstwie.

Len i konopie. Ryga. Len spokojnie przy cenach nominalnych rs. 30 do 32 za berkowiec K. i rs. 28 do 29 za HD. Konopie chwilowo w zaniedbaniu.

Nafta w zupełnym zastoju. Dłuższe dnie i wystarczające zapasy nie pozwalają, aby te drobne interesa, jakie się robią, wpływały dodatnio na ceny. Skutkiem tego u nas płacą rs. 1.04 do 1.05 za pud nafty franco skład sprzedającego bez beczki, z opłaconą akcyzą. W Caryynie ceny niskie.

Sosnowice 2 kwietnia. — Żyto w gatunkach wyborowych suchych poszukiwane i płacone wyżej cen notowanych, wilgotne gatunki miały zbyt trudny i tylko po cenach niższych. Polskie wyborowe 68 kop., średnie 66 1/2 kop., wołyńskie 64 do 66, litewskie wyborowe 67 1/2 kop., średnie 64, bobrowskie wybor. 62, średnie 57 1/2—60 1/2 z fastowskiej drogi 62—64; pszenica biała 93, żółta 91, owies miał zbyt dobry, 59 1/2—71. Jęczmień browarny 91 1/2, na paszę 57 1/2 do 64 kop. Grochu poszukiwano, warzelny 86—96, na paszę 65 1/2. Gryki poszukiwano, wyborowa 82 1/2, średnia 77. Kasza gryczana bez obrótów. Siemię lniane wyborowe 125—142, średnie 115 1/2—119 1/2, zwykłe 100 1/2. Proso 67 1/2—77. Łubin żółty bez obrótów. Makuchy lniane 101. Makuchy rzepakowe 95 1/2. Otręby pszenne grube 58, otręby pszenne miałkie 57, otręby żytnie 64 kop. za pud.

Libawa 1-go kwietnia. — Żyto bez zmiany, 66 1/2, cięższe 67 3/4, owies biały przeciętne gatunki mocno, wysokie gatunki bez zmiany, litewski 60 do 61, wyborowy 62—63, kurlandzki wyborowy 64—66, jęczmień bez zmiany, wybor. kurl. 64—65, litewski wyborowy 60—61, na paszę suchy 58—60, pszenica bez pokupu, gryka słabo 80—81, lżejsza 74—75, groch suchy na paszę 74—75 k., russki 76—78, wyka litewska 70—80, siemię lniane litewskie 7-miarowe 128—129, russkie 7-miarowe 129 do 130, stepowe 7-miarowe 129—130, 6-miarowe 117, makuchy lniane russkie wyborowe 90—92, homelskie wyborowe 82—84 kop., średnie 80—82 kop., gorsze 60—70 k., makuchy konopie 43—44 kop., otręby pszenne grube 52—53, litewskie 51—52 kop., średnie 50, otręby żytnie 58 do 59 kop. za pud.

Gdańsk, 2-go kwietnia. — Pszenica przy bardzo małym zafiarowaniu, obroty były spokojne, a ceny prawie bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 125/6 i 126 f. 132 m., 126 f. 133 m., szklista 127 f. 138 m., dobrze pstrą 128/9 f. 142 m., jasno-pstrą 125/6 f. 163 m., za ruską transito czerwona 126/7 f. 135 m., girka 126 f. 129 m. za tonne. Terminy transito: na kwiecień-maj 137 1/2 m., 137 m., płacono, na maj-czerwiec 138 1/2 m. w żądaniu, 138 m. w placeniu, na czerwiec-lipiec 140 m. płacono, na lipiec-sierpień 139 1/2 m. płacono, na wrzesień-październik 139 m. w żądaniu, 138 mar. w placeniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 marek. Żyto w towarze gotowym bez obrótów. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 92 mar. w placeniu, tranzytowe 91 m. w placeniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 93 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 92 m. w placeniu, na czerwiec-lipiec krajowe 144 m. w żądaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 93 m. w placeniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 94 mar., tranzytowego 92 mar. Jęczmień kupowano tylko

polski transito 111 f. 96 m. za tonne. Owies i groch bez obrótów. Wyka polska transito 128 m. za tonne płacono. Polski żółty cokolwiek spleśniały 78 m. za tonne płacono. Łubin pszenne na wywóz morzem grube 3.90 m. za 50 kilogr. płacono. Otręby Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 53 1/2 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu 33 1/4 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, z Magdeburga depe-szy nie było. Kurs w Gdańsku 218.20 marek za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— **Pani Walerji B.** — Chwalony jest zakład Lewinsohnowej, Karmelicka, 27.

— **Pani J. P.** — Wstrzymać uszczerbka komornego nie można; można tylko wezwać go urzędowo o dotrzymanie warunków kontraktu.

— **Pani Wrop.** — Dykejonarz, jako defekt, w przekładzie wart jest bardzo mało. To samo dwie fizyki, jako przestarzałe, a nie stanowiące rzadkości. Jeden tom roczników kosztuje może być warta rubla.

— **Pani S. J. M.** — Najpraktyczniejszy, naszem zdaniem, Ollendorff do obu języków. Z podręczników handlowych zaecamy Krakowskiego.

— **Pani K. W. z ul. Hożej.** — Konkurs ten już dawno został odwołany.

— **Pani A. B.** — A kto nas upoważnia?

— **Prenumeratoremu z Długiej.** — Dotąd z okolicy tej wiadomości o wylewie nie otrzymaliśmy.

— **Pani Marji z B. St. Łęg.** — Święta racja. Ale drukować nie możemy, bowiem pismo nasze odpowiednią wzmiankę czyniło już wczoraj rano.

— **Stalemu prenumeratoremu w Aleksandrowie.** — Istnieje, można adresować w języku polskim.

— **Prenumeratoremu z Brzeźcia Litewskiego.** — 1) Przyjmuje do godz. 9-ej rano i od 4—5 po południu; 2) od godz. 4—6-ej; 3) zatwierdzeni, listę już podaliśmy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 4-go kwietnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgoć.	Wiatr.	Tem. C.	Tem. R.
D. 3-go g. 9 w.	738.9	96	Pn	2.2	1.7
D. 4-go g. 7 r.	736.3	96	Pn	0.6	0.4
g. 1 pp.	735.9	98	Pn	0.8	0.6
W ciągu d. 3-go	Temperatura najniższa C. 2.0 = R. 1.6				
z m.	najwyższa C. 4.7 = R. 3.7				
	Wysokość wody spadłej 11.7 mm.				

— **Bazar wyrobów kobiecych.** Wierzbowa 6, Hotel angielski, zaopatrzony został w rozmaite przedmioty na obecny sezon wiosenny odpowiednie, t. j.: **Właki** wełniane i kretonowe. **Spodniczki** bawełniane, ręcznej roboty, dla osób dorosłych i dla dzieci. **Sukienki** i **Kaftanki** włóczękowe i wełniane, oraz **Plaszczki** i **Kaputki** dla dzieci.

KORRESPONDENCJA PRYWATNA

— à l'Anonyme.

Proszę odebrać na pocztę bilecik poste-restante pod tym samym adresem.

1274

R. ul. R. 8.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (d'owysze pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
1 osobowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina (d'owysze pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)	6 45 rano	11 5 wiecz.
Pocztowy	8 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej:		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

*) Do Mławy bezpośrednio nie dochodzi, lecz do Nowego Dworu, skąd na 3-ch wiorstach przewóz.